

Ale co konkretnie?

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 14.08.2018, 17:50:00

Wydawało mi sięTM, że już nic mnie nie jest w stanie zaskoczyć, jeżeli chodzi o reakcjęTM na moje teksty, w tym straszenie mnie się...dem, a jednak. Prezes Stadniny Koni Lwno **Przemysław Pacia** mnie zaskoczył. Upoważniona, pani... profesor UM dr hab. **Monika Urbaniak**, która jest na liście radców prawnych, aby mnie **wezwała do zaprzestania bezprawnego działania** przez podanie **nieprawdziwych informacji dotyczących Stadniny** i że mój tekst **rozpowszechnia niezgodne z prawdą... informacje na temat mojego Mandanta, przez co narusza jego dobra osobiste, w szczególności jego renomęTM**. Zaskoczony, szybko otworzyłem ten tekst i przeczytałem go jeszcze raz. I moje zdumienie nie minęło. Czym "naruszyłem renomę"; prezesa? Dalibóg nadal nie wiem. Proponuję, aby ci z Państwa, którzy czytają... ten tekst, zanim przejdą... dalej, najpierw przeczytali ten poprzedni: "A może by tak coś naprawić?" z 27 lipca 2018 i spróbowali wytypować, co może naruszać dobra osobiste prezesa SK Lwno?

Nazwiska prezesa Przemysława Paci w ogóle nie wymieniłem w omawianym tekście. Generalny wydźwięk tego tekstu ma być taki (bo to jest apel do nowego kierownictwa KOWR), aby ktoś podjął... decyzjęTM i rozdzielił, dwie stadniny – Lwno i Golejewko – które kiedyś bzdurnym ruchem połączył, w jedną... całość. Tzn. Golejewko jest oddziałem Lwna, gdzie urzęduje prezes i hodowczyni. A jedyny fragment, gdzie piszę w ogóle coś o prezesie brzmi tak: *Ad rem. Obecna sytuacja stadniny w Golejewku jest chora. Jak może być zdrowa, jeżeli prezes nadzorujący całą, przedsiębiorstwo rolne (bo Golejewko to nie tylko konie, ale także wiele hektarów pól uprawnych) urzęduje kilkaset kilometrów dalej – w Lwnie. Jak może być zdrowa, jeżeli hodowca przyjeżdża raz na dwa tygodnie na kilka godzin, po czym wraca do siebie, czyli do Lwna. A masztalerze nie mają... na co dzień, nikogo nad sobą.... A wiadomo – jak kota nie ma, to myszy harcują.... Jakkolwiek konie na pastwiskach wyglądają... dobrze (jednym z punktów spotkania był, obchód po pastwiskach, stajniach i wszystkich kł...tach), to jednak taka sytuacja musi generować jedno – równię pochyłą... w dół. I nie jest to krytyka kompetencji ani prezesa, ani pani hodowczyni z Lwna, ale stwierdzenie oczywistości. **Z oddali nie da się dobrze zarządzać niczym** (podkreślenie moje). Która z tych informacji jest nieprawdziwa? Czy pan Pacia nie urzęduje w Lwnie? A może faktycznie mam złe informacje i Pan Prezes, aby być bliżej Golejewka, przeniósł, swoje biurko gdzieś w połowie drogi między Lwnem a Golejewkiem? Z kolei moje stwierdzenie, że "z oddali nie da się dobrze zarządzać niczym", nie jest przecież informacją... (która mogłaby być nieprawdziwa), a jedynie moją... oceną.... A przecież Pani Profesor pisze, że naruszam dobra osobiste nie przez moje krzywdzące dla jej Mandanta opinie, a przez "nieprawdziwe informacje". Bardzo więc proszę o konkrety. Panie Prezesie – niech Pan się...dzie przy biurku (gdziekolwiek ono stoi) z Panią... Profesorem i ustalcie, które zdanie błędne zdania, narusza... Pana dobra osobiste. Proszę je konkretnie wskazać. Skąd mam wiedzieć, co narusza dobra osobiste Pana Prezesa. Chyba nie całą, artykuł? Bo... dacie Państwo, abym całą, usunął... Trochę to dla mnie za daleko idące... danie. Może się uda znaleźć inne rozwiązanie. Państwo wskaż... ten*

właściwy fragment, a wówczas bieżąco w stanie się zastanowię, jak z tego ambarasu wybrnąć...? Czy przepraszać, czy usuwać, czy może coś innego. Ale na razie jestem jak dziecko we mgle. Te słowa kierują te i – a może przede wszystkim – do Pani Profesor. Jak rozumiem, jest Pani profesorem prawa. A prawo wymaga precyzji. A tymczasem podpisała Pani pismo przedświadczone, w którym tej precyzji brak. Bo przecież cały artykuł, chyba nie narusza dóbr osobistych Pani Mandatariusza? Trochę mi to wygląda, że może poszła Pani na „atwizną”, żeby nie powiedzieć mocniej – i jest to prawna fuszerka. Ja jestem tylko magistrem Zootechniki i prawa na studiach nie miałem, ale na mój chłopski rozum, to podpisane przez Panią... pismo przedświadczone jest zbyt ogólne. Kolejna sprawa – może... dacie Państwo, abym dodatkowo **ujawniła, dane osób, od których uzyskałam nieprawdziwe informacje dotyczące...ce Stadniny**. I znowu nie bardzo wiem, o jakie to rzekomo nieprawdziwe informacje chodzi. Ale w tym wypadku domyślam się. Sądząc... c po telefonie, jaki miałem od hodowczynie, i po tym, jak kierownictwo SK Iwno miało pretensje do **Marcina Marciniaka**, kierującego gospodarstwem w Golejewku, chodzi o to sformułowanie, że *hodowca przyjeżdża raz na dwa tygodnie na kilka godzin, po czym wraca do siebie, czyli do Iwna*. Co prawda nie rozumiem, jak informacja o częstotliwości przyjazdów do Golejewka Pani Hodowczynie może naruszać dobra osobiste Pana Prezesa, ale chętnie powiem. Skąd to wiem? Całe Golejewko o tym mówi. A pytałem o to wiele osób, bo jako byłą stałysta **Macieja Świdzińskiego** nie potrafił sobie wyobrazić, jak można dobrze kierować hodowlą... w stadninie, nie bieżąco codziennie rano w stajni, by zajrzeć do każdego z obu, by pójść na pastwiska, na których pasły się konie, by obejrzeć każdego konia, jak wracają z pastwisk, itd. Podczas zwiedzania stadniny pytałem o to pracowników stajennych i uzyskałam tak... mniej więcej informacji, że raz na dwa tygodnie na kilka godzin. To samo powiedziała mi doktor **Andrzej Gniazdowski** i wszyscy członkowie jego rodziny, którzy golejewską... stadninę dobrze znają... i jej życiem żyją.... Tak samo mówił **Marian Mikołajczyk**, emerytowany podkoniuszy, który brał udział w uroczystościach 30-lecia śmierci Macieja Świdzińskiego. Tak samo odpowiedział, zapytany Marcin Marciniak. Tylko miejscowy ksiądz podczas mszy o tym nie mówił, ale podejrzewam, że też doskonale to wie. Wiem, że jeśli chcecie kogoś karać za podawanie – prawdziwych zresztą... informacji – to ukarście wszystkich w Golejewku, no może z wyjątkiem księdza. A więc konkluduję... c. Panie Prezesie, Pani Profesor – proszę o sprecyzowanie, czym konkretnie naruszyłam dobra osobiste pana Paci, bo po prostu nie wiem. A nie było moją intencją..., aby ani Pana Prezesa, ani Panią... Hodowczynię urazić. Wiem, że faktycznie uraziłam, chętnie przeproszę, ale muszę wiedzieć, za co konkretnie mam przepraszać. **Marek Szewczyk PS**. Przy okazji chciałbym pogratulować nowemu kierownictwu KOWR. Pismo, jakie otrzymałam, wysłane było 17 sierpnia. To pewnie żart. Tak sobie pomyślałam, że sytuacja finansowa obu podmiotów, czyli Stadniny Koni Iwno i jej oddziału (ciężko mi to słowo przechodzi przez gardło) w Golejewku – jest wyśmienita. Wadnych problemów organizacyjnych, robota idzie jak w zegarku, wszyscy wiedzą... co mają... robić, w związku z czym prezes obu stadnin z braku ważniejszych zajęć, zajmuje się straszeniem sądem dziennikarza, który tylko wyraził nadzieję, że może uda się rozłożyć dwie stadniny, które nie wiadomo po co zostały połączone w jeden organizm. PS2. Oczywiście nie 17 sierpnia, a 7 sierpnia. Przepraszam za bieżąco...